Nr. 7 Nowy Targ, dnia 17 lutego 1918. Rok VI

19 18

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie [illegible] 4 [illegible], w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary.
Numer pojedynczy 16 hal.

Samopomoc wzmocnieniem narodu polskiego.

(Dokończenie)

Nie w każdej wsi na Podhalu istnieje sklep zwłaszcza odpowiednio postępujący z kupującymi, nie brak i sklepu Kółka rolniczego nieudolnie prowadzonego wskutek braku nadzoru ze strony Zarządu nad sklepikarzem albo wskutek wydzierżawienia sklepu Kółka osobie prywatnej. Nadto brak w sklepach wiejskich towaru, gdyż go coraz trudniej nabyć w fabrykach i wielkich składach.

Jednakże i na to choć częściowa znajdzie się rada. Potrzeba tylko w porozumieniu i przy pomocy Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Nowym T[illegible] zająć się ożywieniem Kółka przez przeprowa[illegible] nowych wyborów do Zarządu albo przez uzupełnienie Zarządu w miejsce ubyłych nowymi członkami, przez wybór delegatów na Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych i ogólną Radę Towarzystwa, zachęcenie kobiet do zapisywania się na członków Kółka i tworzenie przy Kółkach oddziałów kobiecych, któreby część działalności współdzielnej przyjęły na siebie, przez jednanie i wpisywanie nowych członków. Jeżeli zaś niema przy Kółku sklepu jako tako zaopatrzonego w towary i sprawiedliwie sprzedającego, to należy rozwinąć działalność handlową w szczuplejszym zakresie po myśli statutu przez przydzielenia i zakupywania przez Kółko towarów codziennej potrzeby, jak cukier, nafta, mydło, kawa i tak dalej.

Kółka rolnicze jako najstarsze organizacye współdzielcze, płacące podatki z tytułu posiadania uprawnienia do handlu i jako stojące pod kontrolą ogółu członków, są przedewszystkiem uprawnione do działalności handlowej, polegającej na rozsprzedawaniu przydzielanych przez władze rządowe w powiecie artykułów codziennego zapotrzebowania, albowiem dają większą porękę, że towar będzie sprzedawany bez wyzysku przy zamianie na inne artykuły spożywcze, jak masło, jaja, oraz że, o ile kto z uboższych mieszkańców wsi nabiału nie posiada, to i temu Kółko sprzeda towar za same pieniądze.

Zarządy Kółek winny zwalczać zachodzące tu i ówdzie w niektórych gminach wypadki rażących nadużyć czy ze strony sklepikarzy Kółkowych czy też zwłaszcza ze strony osób prywatnych, zajmujących się sprzedażą przydzielonych towarów. Jest to z korzyścią dla ludności, a także jest życzeniem władz powiatowych, aby niesumiennych lichwiarzy piętnować i pociągać do odpowiedzialności. (Rozporządzenie Starostwa w Nowym Targu z 26 lipca 1917, L. 3773). Dlatego też zarządy Kółek

rolniczych winny się zwracać z należycie stwierdzonym i opisanym wypadkiem lichwy towarowej do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Nowym Targu, jako do swej władzy opiekuńczej celem poczynienia odpowiednich starań ochronnych u władz, a to na ręce podpisanego.

Uruchomione Kółka rolnicze powinny podwyższyć płacone na cele ogólne kwoty wpisowego, rocznych wkładek a także i udziały, które razem wzięte powinny dać fundusz na zakupno towarów, działalność oświatową, rolniczą, na kupno lub wybudowanie własnego domu ludowego, w którymby znalazł pomieszkanie sklep Kółka rolniczego, względnie filia Składnicy, czytelnia, której nie powinno między innemi pismami brakować „Przewodnika Kółek rolniczych", biblioteka, kasa oszczędności i pożyczek, straż pożarna, chór włościański; również dobrze mogłyby się odbywać odczyty i pogadanki, Jasełka i przedstawienia, zabawy i uroczystości narodowe. Powstałoby w ten sposób we wsi ognisko uszlachetniające umysły i umożliwiające godziwe spędzanie czasu.

Ponieważ towar ciągle drożeje, przeto trzeba coraz więcej pieniędzy na jego kupienie, zwłaszcza gdy się kupuje cały wagon Można takie zakupno robić tylko przez hurtownię taką, jak Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu i w ten sposób kupiony towar może być tańszy i wtedy dopiero będą mogły zeń wiejskie Kółka korzystać i częściami nabywać A że lepszem jest zakupno towarów wogóle wagonami, a to wymaga bardzo znacznego kapitału udziałowego, przeto dla własnej korzyści winny same Kółka rolnicze i członkowie Kółek i osoby prywatne zapisywać się na członków Składnic ze znaczniejszymi udziałami i tą drogą umożliwić kupno towaru wagonowe, zwłaszcza takiego towaru, który wieś potrzebuje. Z jednej strony ma się tę korzyść, że taniej będzie można przez Kółka dostać towar, z drugiej udziały dobrze się procentują i dają 7 koron od sta, czego żadna kasa dzisiaj nie daje, a wreszcie każdy członek oprócz korzyści osobistej przyczynia się do ogólnego dobra powiatu i otrzymuje od zakupionych w Składnicy towarów trzy procent premii towarowej jako zwrot.

Składnica Kółek rolniczych wykazała swą żywotność, troskę o dobro ogółu i zaopatrzenie w towary spożywcze i rolnicze ludności całego Podhala. a przez odpowiednie ceny zwalcza skutecznie wyzysk i lichwę.

W obecnych czasach, gdy na wsi pieniędzy jest wyjątkowo wiele, należy pamiętać koniecznie o tem, że **teraz jedynie jest pora korzystnego użytkowania** pieniędzy, a to przez upłacenie wszelkich długów osobistych i publicznych, długów za pobrane towary na kredyt w sklepach Kółek, przez zakupno gruntów, lasów, domów nie tylko na wsi, ale i w mieście dalej przez tworzenie i zapisywanie się do stowarzyszeń finansowych, mających na celu zakupno i utrzymanie ziemi i realności w polskich rękach, podobnie jak tu i u siebie czynią Czesi.

Pamiętać zawsze i wszędzie na ziemiach Polski należy, że gromada to wielki człowiek, któremu najłatwiej przyjdzie wykonanie wielkich i pożytecznych prac dla dobra ogółu, o ile na czele stać będą ludzie dobrej woli, chętnie poddający się [illegible], na którym nam w obecnych czasach nigdy zbywać nie powinno. A wtedy całość sama sie złoży, jak każe duch Boży.

Jan T. Dziedzic.

Przegląd tygodniowy.

Dnia 10 lutego zawarły państwa centralne pokój z Rosyą. Jeszcze niedawno odgrażali się bolszewicy przeciwnikom, nagle podpisali układ pokojowy godząc się na żądania niemieckie, niemal zdając się na ich łaskę i niełaskę Skłoniło ich do tego położenie w samej Rosyi, która im się zwolna z ręki wymyka. W walce z Rumunią, Finlandyą, Ukrainą, kozakami dońskimi ponoszą klęski; społeczeństwo rosyjskie, któremu nie dali nic prócz nierządu i krwawego ucisku, gotuje się do zrzucenia jarzma, nie wiele różniącego się od carskiego. W ostatnich dniach zagroziła bolszewikom poważnie wojna z wojskiem polskiem. Generał Dowbor - Muśnicki zgromadził Polaków służących w armii rosyjskiej, wezwał pod broń naszych rodaków w Rosyi i w śmiałym marszu zajął Mohylew, Smoleńsk, Witebsk. pobiwszy bolszewików i wziąwszy do niewoli ich głównodowodzącego. Pod jego dowództwo garną się również oddziały angielskie, francuskie i amerykańskie, które przebywały w Rosyi. Jeżeliby Dowbor Muśnicki, działający w porozumieniu z koalicyą, porwał za sobą społeczeństwo rosyjskie, mające dość rządów Lenina i Trockiego i jak przypuszczają. opanował Moskwę, władza bolszewików upadłaby zupełnie Aby więc mieć wolną rękę wewnątrz Rosyi i rozpocząć swobodnie walkę o władzę (nawet z obcą pomocą) podpisali haniebny dla Rosyi pokój, godząc się na rozbrojenie wojska. W zamian zato nie otrzymała Rosyi żadnych ustępstw; jakie otrzymali obietnice bolszewicy, nie wiemy.

Szybki pokój i dla Austryi i Niemiec był potrzebny; oba państwa mają przez to wolniejszą rękę na froncie włoskim i francuskim, gdzie się gotuje ostateczna rozprawa. Obie strony wytężają wysiłki do walki; już teraz coraz żywsze działania wojskowe wskazują na bliską ofenzywę. Już pół milionowa armia amerykańska, a w niej i ochotnicy polscy, stoi na froncie.

Skoro więc pokój z Rosyą jest zawarty, z tem większą nadzieją będzie się walczyć z innymi wrogami. Wreszcie pokój był konieczny dla wewnętrznych stosunków w Austryi i w Niemczech. Już ostatnie strejki wykazały, że ludność nie chce wojny. Wprawdzie je stłumiono, ale należało ludowi pokazać, że i rząd ma pokojowe zamiary; zresztą niewiadomo coby było w razie powtórnego bezrobocia. To wszystko są przyczyny pokoju na kolanie spisanego. Czy będzie trwały, zależy od wypadków w Rosyi.

Dnia 9 lutego zawarły Austrya i Niemcy pokój z Ukrainą, rzeczpospolitą powstałą dopiero w czasie zamieszek w Rosyi, która dotąd udziału we wojnie nie brała.

Granicą między Austryą a Ukrainą pozostała dotychczasowa granica Galicyi; Ukraina zobowiązała się dostarczać żywności, za co wrazie przeszkód ze strony bolszewików otrzyma pomoc austryacką.

Pokój ten dotknął boleśnie Polaków, gdyż ziemię Chełmską i Podlasie, będące częściami Królestwa Polskiego, przyznał Ukrainie. Ziemia to polska, zamieszkała w olbrzymiej większości przez ludność polską, ziemia męczenników za wiarę i ojczyznę, których nadaremnie rządy carskie zmuszały do prawosławia. A kiedy ją parę lat temu Rosya oderwała od Królestwa, aby tem łatwiej zruszczyć, podniosły się w całej Polsce protesty przeciw temu niesłychanemu gwałtowi. Pokój miał tę krzywdę naprawić; tak przynajmniej łudzili się ci, którzy zbawienia dla Polski szukali we Wiedniu.

Nadzieja zawiodła, nowy rozbiór kraju zaskoczył całe społeczeństwo.

Co więcej układ pokojowy wyraźnie wskazuje, że z Ukrainą nie tylko Austrya będzie graniczyć, ale i Niemcy, to znaczy, że Niemcom przypadnie albo samo Królestwo Polskie albo Litwa. W ten sposób małe i otoczone ze wszystkich Królestwo Polskie będzie wszystkiem, tylko nie niepodległą Polską.

Pokój, choć na kruchych podstawach i niepewny rozwiał dotychczasowe złudzenia.

Jeszcze przed jego zawarciem ogłosił warszawski rząd polski, że układu zawartego bez woli i udziału Polaków nie uzna. Zupełnie jednomyślne oświadczenie wydała Rada narodowa w Petesburgu, łączność z krajem i polskość części Litwy ogłosili 19 stycznia Polacy litewscy. Nie uzna naszej krzywdy i Dowbor Muśnicki, ku któremu zwracają się umysły Polaków z biciem serca i niepokojem, jaki obrót wezmą wypadki,

---

Ignacy Moczydłowski.

Białka Tatrzańska,

osada z pierwszej połowy w XVII. na Podhalu.

(Dokończenie.)

VII.

Przydzielenie Nowotarszczyzny do Węgier, zabór Galicyi przez Austryę, przywrócenie Nowotarszczyzny do Austryi, ostatni dzierżawca dóbr królewskich na Podhalu, dochody ze starostwa nowotarskiego w r. 1772, sprzedaż Białki wraz z sekcyą Białczańska, Ostrowską i Zakopiań [illegible] granicę galicyjsko - węgierską między Homolaczami a Palocsayami, wytyczenie granicy, spór Hohenlohego, przeciw Wład. hr. Zamoyskiemu. Władze, którym obecnie Białka podlega.

Po zajęciu Spiża przez Węgrów, przysłano na Podhale jako komisarza granicznego Węgra Töröka dla wytyczenia granicy między Węgrami a Galicyą od strony wschodniej Nowotarszczyzny. Na podstawie fałszywie sporządzonej przez Seegera mapy Török ustalił granicę ze szkodą dla Polski, a mianowicie włączył ziemię sądecką i nowotarską do Węgier, utrzymując, że dawniej należały do Węgier. W tym duchu przesłał Török sprawozdanie z mapami do cesarzowej Maryi Teresy, która zarządziła w r. 1770 zajęcie obu ziem i włączenie do Węgier. Török zaś, który w wytyczeniu granicy działał bez współudziału Polaków, pragnąc godności i władzy, został zarządcą tych obszarów. W ten sposób Białka z Nowotarszczyzną dostała się pod rządy węgierskie.

Przeciw temu zaborowi zaprotestował król Stanisław Poniatowski do Maryi Teresy. Ta dała Polakom uspokajającą odpowiedź. Nadszedł jednak smutny i bolesny rok 1772, pierwszy rozbiór Polski. Traktatem warszawskim ustąpiła Polska Austryi Galicyę oprócz Krakowa. W ślad zatem przywrócił rząd austryacki granicę między Galicyą a Węgrami do pierwotnego stanu, a ziemia sądecka i nowotarska wróciły do Galicyi, a więc i Białka od r. 1773.

Ostatnim dzierżawcą królewszczyzny nowotarskiej i ostatnim polskim starostą nowotarskim był podstoli krakowski Franciszek Rychter od r. 1767 do swej śmierci to jest do 24 lipca 1773. Na nim kończy się okres polskich rządów na Podhalu, które odtąd przeszło pod zarząd skarbu galicyjskiego. Należało tu oprócz Nowego Targu 38 wsi, między niemi oczywiście i Białka.

z dumą, iż wysoko podniósł sztandar z białym orłem i dał wbrew sądom wrogów świadectwo o karności i zdolności do twórczej pracy w narodzie. Nie uzna zdeptania naszych praw wiedeńskie Koło polskie, które już złożyło oświadczenie przeciw rządowi. Może dziś nareszcie, kiedy straszna rzeczywistość zaglądnęła w oczy, od najmniejszego proletaryusza do dziedzicznego członka Izby panów cały naród zjednoczy się w walce o niepodległość, korzystając z tego, że wojna jeszcze nie skończona, że dotychczasowy pokój bardzo niepewny a stanowczo nie do przyjęcia przez koalicyę. Żałoba narodowa okryła nas w „polskie zapusty" ale wiara u nas nie gaśnie, że ją zrzucimy. Teraz my za przykładem „sprzymierzeńców" musimy sobie powiedzieć: zacisnąć zęby, czekać ale pracować. Nie czas dziś wyliczać błędy tym, którzy zawinili, nie czas na porachunki; tym, którzy w zaślepieniu pójdą nadal tą samą drogą, wystawi wdzięczna przyszłość pomnik z jedliny i konopnego sznura, ale tych, którzy przejrzą i z błędnej drogi zawrócą, przyjąć trzeba w zwarte szeregi narodowe. I nie czas gniewać się, że zgasły dawne gwiazdy a nowe powstają. Biada tym, których zabraknie w kuźnicy.

LISTY

W styczniu 1918

Dobrze się mi powodzi i gdy te słowa piszę, jestem w doskonałym usposobieniu. Wczoraj zaprosił mnie mój gospodarz, sekretarz miasteczka, coś podobnego do notara na Węgrzech. Mam już tę słabość, że na gościny rad chodzę.

Gospodyni domu odświętnie ubrana, troje dzieci świeżo umytych i uczesanych. Pan sekretarz gościnnie podaje krzesło, a babcia gotuje wieczerzę. Na stole czysty obrus, paradne jakieś narodowe talerze, srebrne łyżki i noże, przed każdym talerzem po dwie zgrabne szklanki.

W butelkach uśmiechą się do mnie czerwone jak krew wino. Ślinka mi szła na ten widok, a tu jeszcze pół godziny do jedzenia.

Opis tej wieczerzy nie byłby wierny, gdybym o kuchni nie wspomniał. Nie wiem, jak w lecie, ale teraz w zimie Włosi cały dzień w kuchni siedzą. Domy tu i po wsiach jedno lub dwupiętrowe, ale w całym domu niema ani jednego pieca. Są wyjątki, ale tylko, u bogatych, bo tu od pieca trzeba płacić podatek. Więc powiadam, cały dzień grzeją się przy ogniu w kuchni. Bo „śparchetu" tu po

---

Jak znaczny dochód przynosiła dzierżawa nowotarska starostom, niech posłuży za przykład jej inwentarz z r. 1772 czyli z ostatniego roku należenia do dóbr królewskich. Inwentarz ten wykazuje, że dochód w tym roku wynosił 57.586 florenów górskich 15 groszy i 6 denarów czyli 66.113 złotych polskich, 24 grosze i 6 denarów.

Z tego przypadała królewskiemu skarbowi czwarta część czyli 17.094 złote polskie, 14 groszy i 6 denarów, wydatki wynosiły 3 tysiące złotych, zostawało dla starosty 49 tysięcy złotych polskich, nie wliczając w to innych dochodów jak z Nowego Targu, z karczmy, młynów obliczonych na kwotę przeszło 13 tysięcy. Na Białkę przypadała do złożenia suma 1764 florenów górskich, 2 grosze, 6 denarów czyli około dwa tysiące złotych polskich. Dobrami koronnemi w Galicyi zarządzały władze skarbowe do r. 1824. Sprzedażą ich zajął się rząd austryacki jeszcze przed r. 1802, ostatecznie z powodu wojen napoleońskich wyczerpujące się fundusze skłoniły rząd do sprzedania dóbr nowotarskich patentem z 16 czerwca 1811.

Dla ułatwienia tej sprzedaży podzielono dobra nowotarskie na sekcye. Do sekcyi trzeciej, zwanej Białczańską, należały wsie: Białka, Brzegi, Bukowina, Leśnica, Groń. Czynności przygotowawcze trwały od r. 1811 do 1818. Zarząd skarbowy próbował sprzedać tę sekcyę w latach 1818 i 1822, lecz sprzedaż nie przyszła do skutku z powodu nizko ofiarowanej ceny kupna. Wobec tego złączono sekcyę Białczańską z sekcyą Zakopiańską i Ostrowską i wszystkie trzy, obejmujące razem 16 wsi sprzedano w r. 1824 na publicznej licytacyi Emanuelowi Homolaczowi za kwotę 65.030 złotych reńskich monety konwencyjnej. Jak przykrem musiało być położenie finansowe rządu austryackiego, można sobie wyobrazić, jeżeli aż 16 wsi z lasami, gruntami ornymi, łąkami, pastwiskami sprzedał za tak niską cenę.

Już w jesieni 1824 roku oddano te dobra nowonabywcy i z tym rokiem Homolacz stał się pierwszym dziedzicem i lokatorem Białki za rządów austryackich.

Nowobilscy mimo objęcia Galicyi przez Austryę i mimo sprzedaży sekcyi Białczańskiej posiadali nadal pastwiska i lasy przy Morskiem Oku, w czem ani ze strony rządu ani ze strony Homolaczów i ich następców Eichborna, Peltza i hr. Władysława Zamoyskiego, kolejnych właścicieli dóbr Zakopanego nie doznawali żadnej przeszkody. — Jednak pomiędzy Homolaczami a Palocsayami pozostały niesnaski o lasy i pastwiska, na których tak Homolacze

wsiach i miasteczkach wcale niema. Są tylko, u nas tak zwane nalepy, ale z daszkiem tak, że dymu w kuchni niema całkiem, chociaż się kopci przez cały dzień. Jadalnia pana sekretarza była oczywiście też w kuchni. Więc miałem sposobność oglądać przyrządzanie wieczerzy, dlatego mi tak apetyt dokuczał!

Garnka ani jednego! Wszystko gotują w małych lub większych kotłach. Pod daszkiem na prawo i lewo od ognika są ławki. Na jednej siedziała babcia i mieszała w kotle. Na drugiej bawiły się dzieci. Nareszcie zasiedliśmy do stołu.

Pierwsze jadło - jakaś zaprażona zupa z makaronem. Drugie danie—polenta ze serem, do tego małe kawałeczki pokrajanej cielęciny. Smakowało to zupełnie tak, jako nasza jabłońska kluska. Co to był za przysmak dla mnie, to tylko mamusia i siostry mogłyby o tem coś powiedzieć. Suchej kluski bowiem nigdy nie mogłem przełknąć; wszyscy ją jedli w domu, ale ja mimo najlepszej chęci nie mogłem. Cóż było robić? Cała rodzina sekretarza jadła z apetytem, musiałem i ja. Nie było rady: brałem więcej ryżu niż polenty a do tego kilka kropli wina. Pani sekretarzowa zmiarkowała, że coś u mnie nie w porządku. Pyta się, czy dobra polenta? „Ottima“ odpowiadam, a to po włosku znaczy najlepsza. Prosi a prosi, aby jeść, odpowiadam, że jestem teraz chory na żołądek (Boże odpuść kłamstwo).

Na szczęście pan sekretarz nalewa do szklanki wina. Przy winie dopiero udało mi się przecież więcej niż połowę udzielonej mi porcyi zmordować. Potem przyszła czarna kawa. Ja ze wszystkich sił ze słownikiem w ręku, rozmawiałem po włosku. Naśmiewali się dosyć ze mnie, że tak śmiesznie ich śliczne słowa wypowiadam.

Pan sekretarz zdradza mi tajemnicę, że dzisiaj św. Łucyi a to imieniny żony. Aha, więc dlatego ta gościna! Wstaję i chcę życzyć wszystkiego najlepszego. Ale pani sekretarzowa z pewnością nic nie słyszała, bo w tej chwili przyleciał i pękł granat włoski z okropnym trzaskiem. Szyby w oknach zazbyrczały i szkło z brzękiem padło na podłogę.

Dzieci w krzyk. Pani sekretarzowa bierze najmniejsze na ręce i uciekamy wszyscy do piwnicy. I tak się imieniny z gościną zakończyły.

Wasz ks. Ferdynand Machay.

KRONIKA.

Podziękowanie. Za szczególną życzliwość, okazywana naszej wypożyczalni książek i popieranie celów oświatowych, składamy serdeczne podziękowanie firmom księgarskim Gebethnera i Wolfa w Krakowie,

prawnie bydło pasali, jak i Nowobilscy. Palocsayowie wystąpili znowu z żądaniem zwrotu pastwisk zwanych „Żabie“ oraz lasów „Żabie“ też zwanych „Rybie“ nad Morskiem Okiem, które jak wykazują przytoczone przywileje królewskie były nadane sołtysom białczańskim i należały do Polski.

Spory te ukończył w r. 1858 układ zawarty przez Klementynę Homolaczową z Palocsayami, mocą którego za pieniężnem odszkodowaniem zrzekła się Homolaczowa na rzecz Palocsayów posiadania i własności nie tylko lasów i pastwisk „Żabie“, lecz także innych parcel przy Morskiem Oku. Lasy te i pastwiska wchodziły w skład terytoryum spornego między Galicyą a Węgrami, między sołtysami białczańskimi Nowobilskimi i wspólnikami z jednej, a księciem Hohenlohe z drugiej strony. Węgrzy twierdzili, że te parcele przy Morskiem Oku z połową tego stawu i Rysami należą do nich. Zażądali od władz węgierskich wytyczenia granicy galicyjsko węgierskiej. Sprawa jednak nie była łatwa, utykała zawsze na opór i stanowczo nie mogła być załatwioną.

Po nabyciu w r. 1879 dóbr Jaworzyńskich na Węgrzech przez księcia Chrystyana Hohenlohego, zażądał jego pełnomocnik w r. 1881 od rządu węgierskiego załatwienia sporu granicznego przy Morskiem Oku, gdzie jak twierdził, posiadłości węgierskie naruszyli sołtysi Nowobilscy. Od tego rozpoczynają się spory a rządy węgierskie i austryacki przysyłają komisye dla ustalenia granicy. W komisyach brali udział i Nowobilscy z Białki, którzy wykazywali swe prawa królewskimi dokumentami.

Do porozumienia nie przyszło a stosunki się zaostrzały. Obydwie strony wnosiły zażalenia, protesty, wytaczały skargi. Wszystko bez skutku, a służba pruskiego magnata zajęła sporną ziemię usuwając od posiadania tak Nowobilskich jak i Towarzystwo Tatrzańskie i hr. Władysława Zamoyskiego.

Poruszyli Polacy sprawę w parlamencie wiedeńskim. To odniosło skutek. Rząd austryacki ustawą z 25 stycznia 1897 roku a węgierski artykułem 2 ustawą z tegoż roku powierzył ustalenie granicy politycznej przy Morskiem Oku sądowi polubownemu. Sąd ten orzeczeniem z 13 września 1902 wydanem w Gracu położył kres sporom i ustalił granicę zgodnie z żądaniem Polaków.

Książę Hohenlohe nie zadowolił się jednak wyrokiem tego sądu i wytoczył proces przeciw hr. Władysławowi Zamoyskiemu i spólnikom o własność spornego kawałka ziemi. Doznał jednak sromotnej porażki, gdyż wszystkie trzy instacye sądowe

St. Krzyżanowskiego w Krakowie i H. Altenberga we Lwowie.

KOŁO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ
w NOWYM TARGU.

O pogodzie parę słów podajemy, żeby tym, co kalendarze układają trochę pomódz. Dotąd przez cały miesiąc było bardzo ciepło, to też śnieg taje szybko, a gospodarze już myślą o wiosennych robotach. Dowiadywaliśmy się u bardzo doświadczonej kumoszki, jako to będzie w lutym i w marcu; otóż powiedziała nam, że troche będzie pluty i śniegu, ale się pogoda utrzyma, bo tak pokazywało staroświeckie liczenie dni po św. Łucyi. Ano zobaczymy, czy się nasza prorokini omyli czy nie, jak nie będzie tak, jak mówiła, to się jakiej innej o proroctwa zapytamy. We wtorek 12 lutego było już troche śniegu, ale prędko stopił się w błoto.

Ważniejsze wiadomości z góralszczyzny znajdują się w „Piaście" nr. 6 o rekwizycyach w Myślenickiem i o Nowym Targu.

Pogłoska o zrzeczeniu się przez p. Regieca urzędu wójta Zakopanego rozeszła się w sobotę 9 b. m. Dotąd niema urzędowego potwierdzenia. Powodem tego kroku miały być nieporozumienia na tle stosunków w powiecie.

Zgromadzenie w Zakopanem odbyte 2 lutego przy współudziale Polaków z trzech zaborów powzięto uchwałe, że jedynym wyrazem woli narodu polskiego jest uchwała z 28 maja 1917 i że naród polski ma pełne prawo stanowienia o swoim losie bez postronnej opieki. Wyrażono również ubolewanie ekscelencyi Bilińskiemu i posłowi Daszyńskiemu z powodu ich stanowiska sprzecznego z uchwałami majowemi, oraz Radzie Regencyjnej za występ w Berlinie, ubliżający godności wolnego Polaka.

Walne Zgromadzenie Koła nowotarskiego towarzystwa Szkoły Ludowej odbyło się 10 lutego. Po poświęceniu wspomnienia zmarłym członkom, głównie ś. p. Tomaszowi Bule, redaktorowi kresowej „Gazety Podhalańskiej" i skarbnikowi miejscowego Koła, przedłożył ustępujący wydział sprawozdanie ze szczupłych czynności za okres wojenny 1914- 1917 poczem rozwinęło się ożywione omawianie uruchomienia bibliotek wiejskich oraz założenia w Nowym Targu wypożyczalni książek, przeznaczonej dla jak najszerszych warstw ludności. Poruszono również sprawę urządzania odczytów po wsiach, które w. r. 1914 cieszyły się wielkiem uznaniem okolicznych włościan. Uchwalono dalej wypłacenie zasiłku „Gazecie Podhalańskiej" za ubiegły okres i za rok 1918. W łączności z innemi zrzeszeniami polskiemi powzięto uchwałę, że tylko uchwały z 28 maja 1917 są pełnym wyrazem dążeń naszego narodu, wszelkie zaś inne oświadczenia są dobrowolnem zrzeczeniem się naszych praw.

Do wydziału weszli jako przewodniczący p. Marcinów, zastępca p. J. T. Dziedzic, sekretarz p. Zborowski, zastępca p. Inglot, skarbnik p. Lipecka, zastępca p. Ossowski, bibliotekarz p. Gibas, wydziałowi pp. Gardulski, Lubertowicz, Stępieniowna, Trylowski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Czecha, Jastrzębskiego, Paszkiewicza, Stępienia, Zajączkowskiego.

Działalności Towarzystwa wogóle, w szczególności zaś czynnościom tutejszego Koła i koniecznym planom na przyszłość poświęcimy w tym roku szereg artykułów w Gazecie.

Przedstawienie. W sobotę 9 bm. odegrano w Nowym Targu komedyę Korzeniowskiego „Panna mężatka". Grający wywiązali się dobrze ze swoich zadań jednak wybór sztuki nie był odpowiedni dla tego składu amatorskiego.

Musimy też z przykrością zauważyć, że młodzież gimnazyalna hałasuje w czasie przedstawień.

Jak sobie radzić. Piekny przykład samopomocy dają kowale z Czarnego Dunajca i okolicy, którzy walcząc od dłuższego czasu z brakiem żelaza kowalskiego i z lichwiarskiemi cenami tegoż u handlarzy wyjednali za pośrednictwem Spółki rolniczo-handlowej „Podhale" (filia w Czarnym Dunajcu) i przy życzliwem zaopiniowaniu odnośnej prośby przez powiatowy urząd gospodarczy Starostwa przydział starego żelaza z warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, nadającego się

---

w Austryi orzekły zgodnie, iż jego żądanie jest bezpodstawne.

Po tych orzeczeniach sądowych sołtysi Nowobilscy wrócili do dawnego spokojnego używania swoich lasów i pastwistk.

Białka jako wchodząca w skład królestwa Galicyi podlegała pod względem administracyjno-politycznym urzędowi powiatowemu w Nowym Sączu, od r. 1845 urzędowi w Nowym Targu, który zarazem wykonywał władzę sądowniczą. Od r. 1867 podlega starostwu pod względem administracyjnym a sądowi powiatowemu w Nowym Targu pod względem sądowym.

Władzą automiczną jest rada gminna w Białce z wójtem, jako naczelnikiem gminy. Pod względem skarbowym podlega oddziałowi skarbowemu starostwa i urzędowi podatkowemu w Nowym Targu.

Sołtysi Nowobilscy zachowali dotąd starodawny tytuł sołtysów, a pastwisk przy Morskiem Oku używają jak za dobrych błogich czasów polskich.

KONIEC.

znakomicie na materyał w przemyśle kowalskim. Płacąc za te odpadki bardzo nizkie ceny mogą też obniżyć cenę roboty kowalskiej a główna rzecz, że mają potrzebny materyał w ręku. Ważny ten przemysł dla rolników, szczególniej na „skalistem" Podhalu, gdzie narzędzia rolnicze psują się i zużywają bardzo szybko w kamienistym gruncie, zapewniony ma na czas jakiś warunki pomyślnego rozwoju. Jaki zysk mają stąd kowale, łatwo pojąć, skoro w Nowym Sączu za kilogram starego żelaziwa płacą 11 halerzy, zaś dotąd żydzi pobierali za taką samą ilość 3 korony.

Oby za tym przykładem poszli i inni kowale i rzemieślnicy. Redakcya chętnie udzieli wyjaśnień w sprawie podobnej samopomocy.

Z działalności spółdzielczej w powiecie. W Zubsuchem zawiązało się Kółko rolnicze. Przewodniczącym jest Józef Antoł, zastępcą Jan Granat, sekretarzem Antoni Stefanides, skarbnikiem Jan Sikoń. Wkładka i wpisowe wynosi 2 K. W Ludźmierzu przy Kółku rolniczem utworzono, „oddział kobiecy", którego przewodniczącą jest Marya Tylka, sekretarką Marya Szczęch, gospodynią Anna Siuta.

Do wszystkich Kółek rolniczych w powiecie zwraca się Zarząd powiatowy Kółek w Nowym Targu z wezwaniem przesłania do 14 dni sprawozdań z działalności, składu Zarządu Kółka, stanu funduszów i sposobu prowadzenia sklepu, o ile go Kółko prowadzi samo lub wydzierżawia.

Zniesiono reklamacye wojskowe dla roczników 1894-1899 tak w Austryi, jak i na Węgrzech. Tylko górnicy i zajęci przy kolejach żelaznych są nadal zwolnieni od wojska. Roczniki 1899-1897 mają się stawić do szeregów 1 marca, roczniki 1896-1894 3 kwietnia. Rolnicy z wyliczonych roczników mają się zgłosić 11 lutego, za co otrzymają urlopy w czasie wiosennych prac rolnych.

Rozporządzenia władz galicyjskich. Ceny maksymalne ziemniaków nie będą z wiosną podwyższone.

Reskrypt krajowego Urzędu gospodarczego przy namiestnictwie w Krakowie z dnia 18 stycznia bm. ustanawia nową cenę maksymalną za jaja, a mianowicie 630 kor w miejscu stacyi załadowania za skrzynię zawierającą 24 kóp. Stosownie do tego rozporządzenia poleciła nowotarska Centrala aprowizacyjna swym składnikom płacić rolnikom aż do odwołania aż po 40 hal. za sztukę.

Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Szczawnicy nadsyła dalszy spis ofiar.

Stefan Kulma 30 K. Ks. Teper 20 K. M. Sobotowa 20 K. Neubert 10 K. J. Żydowski z Muszyny, 5 K. 50 h. Dotąd zebrano 5.827 K 14 h.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy pomimo powszechnej nędzy spowodowanej niszczycielską wojną, znaleźli jeszcze w szlachetnem sercu swojem współczucie i grosz ofiarny dla pogorzelców w Szczawnicy, niech Bóg miłosierny zapłaci.

Za Komitet ratunkowy
ks. Józef Put proboszcz.

W sprawie zasiłków amerykańskich odpowiadamy na zapytania, że będą płatne od dnia wypowiedzenia wojny Austryi przez Stany Zjednoczone. Odpowiednie formularze do podań o zasiłki wyżej wymienione polecone przez tutejsze Starostwo posiada na składzie Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.

Nadużycia trafikantów wiejskich i żądane przez nich ceny, naprzykład 14 halerzy za „Sporta" wywołują słuszne skargi w listach nam nadsyłanych. Nazwiska lichwiarzy znamy, jednakże wstrzymujemy się narazie z ich wymienianiem; może przestroga wstrzyma ich od niedozwolonego zarobku.

Ochrona lokatorów została rozszerzoną na całą Austryę, a więc także na Podhale. Obecnie można wypowiadać lokatorom mieszkania i podwyższać czynsze, jedynie z ważnych, uzasadnionych powodów.

Na kresy południowe złożyli N. N. 50 K. inż. J. Grabowski 20 K. Fr. Horak 100 K.

Na K. B. K. Dr. Bernard Kohn 25 K. złożone przez klienta na cele dobroczynne.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.